POCZTA. · Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 4. Warszawa-Działdowo, dnia 29 listopada 1925 r. Nr. 47.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Adwent.

Łuk. 1, 68 — 79.

Całe bogactwo łaski, która się objawiła, objęta jest tym jednym wyrazem: odkupienie. Jest ono następstwem tej łaski, że Bóg nawiedził lud swój. Nawiedził on lud izraelski, ale ma to być zbawieniem dla wszystkich siedzących w ciemności i w cieniu.

Ku sprawieniu odkupienia trzeba przedewszystkiem Odkupiciela. Jest nim róg zbawienia, osoba mocna i silna, co wszystko przemoże. W rodzie ludzkim jest osoba wszczepiona, bo z domu Dawida, sługi Bożego. Lecz nadzieja świata nie polega na tych sługach, na ludziach i na jakiejkolwiek godności i zasłudze, ale na obietnicy i wierności Bożej i jego miłosierdziu, a ta nadzieja nie tylko dla obecnej chwili np. wtedy dla Zacharjasza jest źródłem radości, lecz uności i dla przyszłych pokoleń i gojącym balsamem dla cirpień pokoleń przeszłych.

Nadzieja ta obejmuje także odkupienie polityczne: wybawienie od nieprzyjaciół, służenie bez bojaźni, lecz ono jest tylko środkiem do wyższego celu, do naprawy nabożeństwa, żeby człowiek mógł służyć Bogu w świętobliwości sprawiedliwości. Po wszystkie dni: nie ustająca szczęśliwość narodu, opierająca się na religji.

Bóg nawiedził lud swój. Adwent: Przyjście, nawiedzenie. Sądowe: grzechy ojców na dzieciach od 3 do 4 pokolenia. Nawiedzenie łaski: Bóg nawiedził lud swój. — Kto nawiedził? Mocarz — Zbawiciel: róg zbawienia, i Najwyższa Osoba: Wśród wysokości, nowe światło i życie budząc w krainie ciemności i w cieniach śmierci. Z czem przyszedł? Z odkupieniem — politycznem: wybawienie od nieprzyjaciół, bez bojaźni, religijnem: służenie w świętobliwości i sprawiedliwości ustawicznie, społecznem: prostowanie nóg na drogę pokoju. Jest to wszystko już in potentia, rozwija się in actu, będzie skończone in gloria. Kogo nawiedził? dom Dawida, bo był sługą. Sam go wybrał i wychował na sługę, więc nie spowodował nawiedzenia godność albo zasługa człowiecza, ale miłosierdzie, w którem nawiedził nas Wschód z wysokości, i wierność Boża, on pamięta na przysięgę i spełnia obietnice dawane przez przodków.

Więc od domu Dawida idzie nawiedzenie Boże dalej na cały świat i ukazuje się siedzącym w ciemności i w otchłaniach śmierci. I mają wskutek nawiedzania tego nadzieję wszelkie pokolenia; obecne jak ono za czasów Zacharjasza, i przyszłe widzenie Boże koi boleści już przebyte, co jeszcze kryją w mrokach ciemności, jak Abraham żądał oglądać dzień Jezusowy i oglądał go i radował się — Wielbi Zacharjasz Boga, że wspomniał sobie dom Dawidowy i lud jego. I my powołaliśmy do takiegoj wielbienia. Bo myśmy to ci ludzie z ciemności i z cienia śmierci, których także nawiedził Wschód z Wysokości. Więc i my rozpoczynamy czas adwentowy taką samą pieśnią pochlebną, jak niegdyś kapłan Zacharjasz: Niechże będzie błogosławiony Pan Bóg Izraelicki, iż nawiedził sprawił odkupienie ludowi swojemu. Amen.

Ks. Jerzy Badura.

Ś. p. Stefan Żeromski.

W dniu 20 listopada w Warszawie zasnął na wieki genjalny pisarz polski, Stefan Żeromski. Urodzony w ziemi Kieleckiej w roku 1864, wychowany w pięknych tradycjach, ciężką i żmudną pracą, łamiąc się z przeciwnościami, wzniósł się na wyżyny, stał się chlubą narodu polskiego. Jego wspaniałe dzieła między innemi „Popioły“, „Duma o hetmanie“ „Wiatr od morza“ i inne należą do arcydzieł literatury polskiej. Po zmartwychwstaniu Polski, jako zasłużony ojczyźnie, otrzymał ś. p. Żeromski mieszkanie na zamku królewskim w Warszawie. Zwłoki jego udekorowane wstęgą i wielkim krzyżem „Polonia Restituta“ złożone zostały na widok publiczny w pięknej sali zamkowej, oddanej na użytek Polskiego Klubu Literackiego, którego zmarły był założycielem i prezesem. W uroczystym pogrzebie wziął udział pan Prezydent Rzeczypospolitej, pan Marszałek Rataj, Rząd, Senat, Sejm i liczne instytucje społeczne, polityczne, szkoły i tłumy publiczności, i wojsko. Pogrzeb odbył się na koszt Państwa.

Zwłoki ś. p. Stefana Żeromskiego złożone zostały na cmentarzu ewangelickim.

Cześć Jego pamięci!

My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,
W szczęśliwe czasy swoje
Rzadko Cię wspominamy,
Tylko roskoszy zwykłych używamy.
Nie baczym, że to z Twojej łaski nam płynie,
A także prędko minie,
Kiedy po nas wdzięczności
Nie uznasz, Panie, za Twe życzliwości.
Miej nas na wodzy! Niech nas nie rozpycha
Doczesna rozkosz licha!
Niechaj na Cię pomnimy
Przynajmniej w kaźni, gdy w łasce nie chcemy!
Ale ojcowskim nas karz obyczajem,
Boć przed Twym gniewem stajem,
Tak, jako śnieg niszczeje,
Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje.
Wielkie przed Tobą są występy moje,
Lecz miłosierdzie Twoje
Przewyższa wszytki złości:
Użyj dziś, Panie, nade mną litości!

Jan Kochanowski.

Chora Europa.

Gdziekolwiek dziś spojrzymy, wszędzie w Europie spostrzegamy zamęt, niepewność, brak odwagi do powzięcia śmiałych postanowień, bezsilność rządu i niezdolność stronictw do wytworzenia większości.

Wszystko jest w ruchu, tylko niewiadomo, w jakim zmierza kierunku, do czego dąży. Niepokój powszechny, niezadowolenie i zarazem bezradna ospałość, unikająca decyzji i szukająca środków połowicznych, cechuje sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą we wszystkich wielkich państwach, które wszystkie przechodzą długie, ciężkie, przewlekłe przesilenie. Społeczeństwa nie wyrobiły sobie ani świadomości dróg, celów, ani woli określonej, rządom brak gruntu pod nogami.

Cała Europa jest chora. Ciężko chora, ogarnięta nerwowością i bezwładem, bądź wyładowuje się wstrząśnieniami, które wyrządzają ciężkie szkody i potęgują zamęt.

Cała Europa jest chora.

Spójrzmy przedewszystkiem na Anglję, w której blisko dwa miljony bezrobotnych pobiera zasiłki z kas państwowych. Wszelkie zwycięstwo konserwatystów w dniu 30 października 1924, zdawało się świadczyć o zdecydowanej woli społeczeństwa w kierunku przeciwstawienia się polityce Mac Donalda i Labour Party. Ale rząd Baldwina ani nie zadowolił prawicy, ani nie zaimponował lewicy. Sytuacja gospodarcza Anglji pozostaje bardzo trudna. Labour Party rośnie znowu w siły, jak okazało się przy wyborach gminnych. Rząd okazuje się bezradnym wobec spiętrzonych trudności. Posiada on wprawdzie w parlamencie przygniatającą większość, ale zdaje się powoli tracić oparcie wśród niezadowolonego społeczeństwa.

We Francji nowy lewicowy gabinet Painleve'go faktycznie zawisł w powietrzu. Państwowa Rada partji socjalistycznej uchwaliła wniosek skrajnego Faure'a, odmawiający zaufanie rządowi Painleve'go 1431 głosami (przeciw 1228 głosom, które oświadczyły się za wnioskiem Renaudel'a, wyrażającym rządowi zaufanie). Jak widzimy, najsilniejsze stronnictwo w parlamencie francuskim przedstawia obraz rozłamu; większość wypowiada poparcie rządowi i rozbija kartel lewicy. Ale mimo przeciwnego votum wielkiej Rady partyjnej, frakcja parlamentarna socjalistyczna nie zdecydowała się zaatakować rządu, lecz przeciwnie utrzymała go przy życiu, wstrzymując się od głosowania w decydującej chwili. Painleve uzyskał w parlamencie votum zaufania 221 głosami przeciw 189, przyczem 171 posłów wstrzymało się od oddania głosów. Rząd zwyciężył, ale jakże okazał się słabym!

W Niemczech sytuacja również jest zagadkowa. Kadłubowy gabinet Luthera Stresemanna, z którego ustąpili niemieccy nacjonaliści, stoi i pada z paktami lokarneńskimi. Zapewne znajdzie się tam ostatecznie większość dla ratyfikacji paktów w parlamencie, ale ta większość nie da się sprządz na stałe do wspólnej pracy i zapewni rządowi trwałej większości. Polityka nie będzie jednolita. „Duch Locarno" nie będzie triumfował niepodzielnie.

A małej Austrji, choć to państewko zostało niby szanowane przez Ligę Narodów i pozostaje pod międzynarodową kontrolą, grozi wybuch powszechnego strajku urzędników! Rząd nie jest ani socjalistyczny, ani mieszczański, lawiruje między przeciwieństwami, w poczuciu swej słabości i bezradności.

Polska jest gnębiona przewlekłem przesileniem tak jak inne państwa. Cała Europa choruje.

Z tego stanu chorobliwego będą mogły narady europejskie wydobyć się dopiero wtedy, gdy zapanuje nowy lepszy duch. Duchem tym to wzajemna dążność do porozumienia, rozumna wymiana wartości gospodarczych, sprawiedliwość społeczna i gospodarcza. Długo jeszcze trzeba będzie czekać, zanim narody zrozumieją, czego im potrzeba do wyzdrowienia.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty — Redakcja.

30)

Bitwa pod Tannenbergiem.

Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy".

Z siedmiuset „białych płaszczów", przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onem krwawem boisku.

Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernem wojskiem krzyżackiem, wpadły wszystkie w krwawe i zwycięskie ręce Polaków. Nie ostała, nie ocaliła się ani jedna i oto rzucali je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagiełły, który wznosząc pobożne oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał!" Stawiano też przed majestatem pana przedniejszych jeńców. Abdank Skarbek z Gór przywiózł szczecińskiego księcia Kazimierza, Trocnowski, rycerz czeski, księcia na Oleśnicy Konrada, a Przedpełko Kopidłowski herbu Dryja, mdlejącego z ran Jerzego Gersdorfa, który pod chorągwią św. Jerzego wszystkim gościom rycerskim przywodził.

Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i o powrót za okupnem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, a w nim, prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyładowanych petami na Polaków i winem, przygotowanem na wielką ucztę po zwycięstwie.

Słońce schyliło się ku zachodowi. Spadł krótki, obfity deszcz i potłumił kurzawę. Król, Witold i Zyndram z Maszkowic gotowali się właśnie zjechać na pobojowisko, gdy poczęto zwozić przed nich ciała poległych wodzów. Litwini przynieśli skłóte sulicami, pokryte kurzem i posoką ciało Wielkiego Mistrza Ulryka von Jungingen i położyli je przed królem, a on westchnął żałośnie i spoglądając na ogromne zwłoki, leżące na wznak na ziemi, rzekł:

— Oto jest ten, który jeszcze dziś rano mniemał się być wyższym nad wszystkie mocarze świata...

Zaczem łzy poczęły mu spływać jak perły po policzkach i po chwili ozwał się znowu:

— Ale że śmiercią walecznych poległ, przeto sławić będziem jego męstwo i godnym chrześcijańskim uczcimy go pogrzebem.

Jakoż zaraz wydał rozkaz, by ciało obmyto starannie w jeziorze, by przybrano je w piękne szaty i przysłoniono, nim trumna będzie gotowa, zakonnym płaszczem.

Tymczasem przynoszono coraz nowe zwłoki, które rozpoznawali jeńcy. Przyniesiono wielkiego komtura Kunona Liebtensteina z gardłem okropnie mizerykordyą rozciętem i marszałka Zakonu Fryderyka Wallenroda i wielkiego szatnego, grafa Alberta Szwarcberga i wielkiego skarbnika Tomasza Merchheima i grafa Wendego, który legł z ręki Powały z Taczewa i przeszło sześćset ciał znakomitych komturów i braci. Czeladź kładła ich jednego przy drugim, a oni leżeli nakształt zrąbanych pni, ze zwróconemi ku niebu i białemi jak ich płaszcze twarzami, z otwartemi szklanemi oczyma, w których zastygł gniew, duma, wściekłość bojowa i przerażenie.

Nad ich głowami pozatykano zdobyte chorągwie — wszystkie!! Wieczorny powiew wiatru to zwijał, to rozwijał barwne płótna, one zaś szumiały jakby do snu poległym. Zdala pod zorzą widać było oddziały litewskie, ciągnące zdobyte armaty, których po raz pierwszy użyli Krzyżacy w bitwie polnej, ale które nie przyczyniły żadnej szkody zwycięzcom.

Na wzgórzu koło króla skupili się najwięksi rycerze i dysząc utrudzonemi piersiami, spoglądali na te chorągwie i na te trupy, leżące u ich stóp, jak spoglądają uznojeni żeńcy na zżęte i powiązane snopy. Ciężki był dzień i straszny plon tego żniwa, ale oto nadchodził wielki, boży, radosny wieczór.

Więc niezmierne szczęście rozjaśniło twarze zwycięzców, bo rozumieli wszyscy, że to był wieczór, kładący koniec nędzy, i trudom nietylko dnia tego, ale całych stuleci.

Sprawy polityczne.

Polska. Wobec tego że p. marszałkowi Ratajowi nie udało się utworzyć gabinetu, powierzył takowe pan Prezydent Rzeczypospolitej panu ministrowi Skrzyńskiemu. Do nowego gabinetu t. zw. koalicyjnego (z przedstawicieli wszystkich stronnictw weszli między innymi członkowie poprzedniego gabinetu: p. Al. Skrzyński premjer i min. spraw zagranicznych, p. Raczkiewicz min. spraw wewnętrznych, p. Stanisław Grabski min. oświaty. Pozatem tekę min. skarbu objął p. JerzyZdziechowski, prezes komisji budżetowej, ministrem kolei został p. Adam Chądzyński, znany parlamentarzysta z klubu N. P. R., min. sprawiedliwości dr. Stefan Piechocki, tekę pracy i opieki społecznej p. Bronisław Ziemięcki. Wiadomość utworzenia rządu koalicyjnego p. Skrzyńskiego wywarła w kołach politycznych Anglji, Ameryki, Francji jaknajlepsze wrażenie.

Niemcy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie frakcje Reichstagu z wyjątkiem niemiecko-narodowej i komunistów będą głosowali za traktatami, podpisanemi w Locarno. Kwestja plebiscytu w zagłębiu Saary będzie przedmiotem narad dopiero po ustaleniu terminu opróżnienia zagłębia.

Anglja. Umarła matka króla Jerzego, królowa Aleksandra.

W Czechosłowacji odbyły się wybory do parlamentu.

Francja. Przesilenie w rządzie francuskim zostało zażegnane.

W Egipcie zanosi się na rewolucję.

RZECZY CIEKAWE.

Pewność siebie Wilhelma II.

Podczas panowania swego były cesarz niemiecki, Wilhelm II, interesował się żywo konkursami śpiewackiemi i dla podniecenia współzawodnictwa śród niemieckich towarzystw ufundował nagrodę wędrowną pod postacią łańcucha złotego, który przechodził w ręce chóru, odnoszącego zwycięstwo podczas konkursu dorocznego niemieckich towarzystw śpiewaczych. 1914 r. łańcuch ten przypadł w udziale Towarzystwu śpiewackiemu nauczycieli berlińskich i od tego czasu pozostawał w jego rękach. Niedawno wszakże kilka towarzystw śpiewackich w Niemczech zaproponowało wznowienie konkursów przedwojennych, ale towarzystwo berlińskie nie chciało się rozstać z łańcuchem, otrzymanych z rąk cesarza. Wobec tego zwrócono się do byłego władcy z zapytaniem, co o tem sądzi. Wilhelm odpowiedział, że kiedy powróci na tron, sam wznowi konkursy.

A król, chociaż zdawał sobie sprawę z ogromu klęski, jednakże patrzał jakby w zdumieniu przed siebie i w końcu spytał:

— Zali cały Zakon tu leży?

Na to podkanclerzy Mikołaj, który znał przepowiednie św. Brygidy, rzekł:

— Nadszedł czas, iż wyłamane są ich zęby i odcięta jest ich prawa ręka!!..

Poczem podniosł dłoń i począł żegnać nietylko tych, którzy leżeli najbliżej, ale i całe pole między Grunwaldem a Tannenbergiem. W jaskrawym odblasku zorzy i oczyszczonem przez deszcz powietrzu widać było doskonale olbrzymie, dymiące, krwawe pobojowisko, zjeżone ułamkami włóczni, rohatyn, kos, stosami trupów końskich i ludzkich, wśród których sterczały do góry martwe ręce, nogi, kopyta — i ciągnęło owo żałosne pole śmierci, z dziesiątkami tysięcy ciał, dalej, niż wzrok mógł sięgnąć.

Czeladź uwijała się na tym cmentarzu niezmiernym, zbierając broń i zdejmując zbroje z poległych.

A w górze, na rumianem niebie, wichrzyły się już i zataczały koła stada wron, kruków i orłów, kracząc i radując się rozgłośnie na widok żeru.

. . . .

I nietylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas, jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie...

Więc tobie, wielka, święta przeszłości i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy...

Maćko i Zbyszko wrócili do Bogdańca. Stary rycerz żył jeszcze długo, a Zbyszko doczekał się w zdrowiu i sile tej szczęsnej chwili, w której jedną bamą wyjeżdżał z Malborga ze łzami w oczach Mistrz krzyżacki, drugą wjeżdżał na czele wojsk polski wojewoda, aby w imieniu króla i królestwa objąć w posiadanie miasto i całą krainę, aż po siwe fale Bałtyku.

K o n i e c.

Z kraju i ze świata.

D z i a ł d o w o. Staraniem Ministestwa Rolnictwa zorganizowany zostanie po Nowym Roku w Działdowie 3 miesięczny kurs gospodarstwa domowego dla kobiet. Nauka będzie bezpłatna. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze Gazety. Kursy takie są potrzebne dla naszych Mazurek, które będą mogły nauczyć się wiele pożytecznych rzeczy. Radzimy pomyśleć o tem i skorzystać ze sposobności.

W a r s z a w a. Wyjaśnienie. W związku ze wzmianką, podaną w Nr. 44 naszej Gazety, Djakonat warszawski prosi nas o zaznaczenie, że jako instytucja czysto religijna nie był reprezentowany na uroczystości. poświęconej Nieznanemu Żołnierzowi. Udział poszczególnych kandydatek nosił charakter prywatny.

K o t o w s k i e. Z okazji święta Reformacji dnia 31 października, odbyło się nabożeństwo w kościele czarnoleskim, na które zebrała się ludność oraz dzieci okolicznych wsi t. j. Czarnolasu, Kotowskiego, Szklarki i Bledzianowa, wypełniając cały kościół.

Po nabożeństwie ludność i dzieci szkolne rozeszli się do domów, mając w sercu słowa ks. pastora Labeneckiego.

Tymczasem nadszedł dzień 2 listopada. Ważna to była chwila w życiu każdego obywatela-Polaka, ale nie tylko Polaka, lecz także i innych — uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza.

W chwili gdy w sercu Polski t. j. w Warszawie składano hołd zwłokom „Nieznanego Żołnierza“, to równocześnie w całej Polsce pochyliły się kornie czoła przed tym symbolem cichej i ofiarnej śmierci, która dała nam wolność. W tym potężnym akcie milczącego hołdu wypowiedziały się także pograniczne placówki Wielkopolski — Czarnylas, Kotowskie, Szklarka i Bledzianów.

Tak, jak w całej Polsce, tak też i u nas ludność oraz dzieci szkolne wyżej wymienionych wsi zebrali się w kościele czarnoleskim, by wspólną modlitwę zanieść przed tron niebieskiego Boga, za dusze ofiarnych żołnierzy i brata z Czarnolasu, który także oddał swe życie ojczyźnie.

Kazanie wygłosił ks. pastor Werner, w którem wykazał waleczność, ofiarność i wielkie niczem niezapłacone zasługi polskiego żołnierza, gdyż groziła nam niechybna śmierć, zadana przez szarańcze bolszewicką.

Po nabożeństwie ludność się rozeszła do domów, a dzieci szkolne udały się do sali p. Schoena, gdzie w skupieniu i zaparciem tchu wysłuchały opowiadania „o Nieznanym Żołnierzu“. Na twarzach dzieci pojawił się blady żal tych młodych żołnierz, oraz dzieci, które z kijem w ręku wyruszyły przeciw wrogowi, płacąc życiem za wolność drogiej Ojczyzny.

Po przemówieniu pp. nauczycieli zakończono tę domosłego znaczenia uroczystość odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę“, poczem dzieci rozeszły się do domów.

Należy tutaj podnieść, że nasi księża z Czarnolasu bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania, jakim była uroczystość święta Reformacji i „Nieznanego Żołnierza“, co zadowoliło zupełnie miejscowych obywateli.

S u r m i n. Konferencja nauczycielska. Nauczycielstwo z bliższych i dalszych okolic Surmina zebrało się w sobotę dnia 14 b. m. w tutejszej ewangelickiej szkole, by pod kierownictwem p. insp. Cienciały obradować nad sprawami szkolnemi. Wstępem do właściwej konferencji była lekcja, na której dzieci surmińskie uczyły się od p. nauczyciela Kunasa oprawiać książki. Obecni zauważyli, że praca nad oprawą książek sprawiała dzieciom radość. Niewiele brakowało, żeby dzieci nauczyły się rozbierać książki, przygotować je do zeszycia i zeszywać pojedyncze arkusze. Na następnych lekcjach nastąpi dokończenie oprawy.

Wprost uwierzyć się nie chce, żeby tak prędko nauczyć się można tego pożytecznego zajęcia. A korzyść z tego jest podwójna: książka będzie uczniom droższa i milsza, gdyż same pracowały nad tem, żeby ją ozdobić. Potem ilež ich rodzice posiadają różnych książek godnych do zachowania na czas dłuższy, które się ledwo trzymają. Wtedy dzieci mogą zużytkować w domu to, czego się w szkole nauczyły. Rodzice zaś zobaczą, że nieznaczny wydatek na przybory do oprawiania opłaci się w przyszłości.

Konferencja przeciągnęła się do godziny czwartej, poczem zebrani rozjechali się do domów.

Z Sośni. Święto Reformacji odbyło się w Sośni uroczyściej niż w ubiegłe lata, gdyż oprócz zwykłego nabożeństwa w języku niemieckim zostało odprawione specjalnie w języku polskim dla dziatwy szkolnej. W nabożeństwie tem wzięły udział okoliczne szkoły, oraz duży zespół starszej ludności. Miejscowy duszpasterz w podniosłych słowach objaśnił ważność dnia tego, a z piersi dziatwy popłynęła pieśń serdeczna: „Warownym grodem jest nasz Bóg". Jest to pierwszy fakt tu na kresach, kiedy kościół z szkołą złączył się wspólnym celu — w nauczaniu maluczkich.

Z za kordonu.

Królewiec. Tajne wojskowe organizacje prawicowe, zachęcone powodzeniem w Bawarji i innych częściach Rzeszy, zaczynają podnosić głowę i występować na widownię publiczną w Prusach Wschodnich. Niedawno policja wpadła na trop nowej tego rodzaju organizacji, mającej za cel dokonanie w Prusach Wschodnich przewrotu monarchistycznego, oraz przygotowanie działań zmierzających do połączenia się z podobnemi organizacjami Rzeszy i Gdańska. Aresztowano 20 przywódców tej organizacji. Pozatem wykryto znaczne zapasy karabinów i innej broni oraz amunicji. Wzmiankowana organizacja utrzymywana była kosztem junkrów wschodnio-pruskich. Składała się częściowo z elementów miejscowych, sławionych w okresie puczu Kappa, częściowo zaś członków band Rossbacha, które operowały na Górnym Śląsku. Dalsze dochodzenia w toku.

— W związku z aresztowaniem pod Olsztynem członków tajnej organizacji wojskowej, „Koenigsberger Volkszeitung" stwierdza na podstawie informacyj, otrzymanych z prezydjum policji w Królewcu, że akcja tych organizacyj prowadzona była łącznie z akcją w Bawarji. Hakatyczna „Tilsitzer Zeitung" pisze otwarcie, że organizacja ta w Prusach Wschodnich była potrzebna do walki z Polakami, szczególnie w powiecie olsztyńskim. Na czele zaaresztowanego oddziału, noszącego nazwę bataljonu Schlagetera stoją członkowie organizacji Rossbacha, por. Sufra i zastępca jego podpor. Krieger. Władze nie opublikowały dotychczas urzędowego komunikatu w sprawie przeprowadzenia dochodzenia, tłumacząc się koniecznością uprzedniego przesłuchania aresztowanych.

Berlin. W Jedebusen odkryto pod grubą warstwą ziemi rolnej resztki zapadniętej wsi. Prawdopodobnie chodzi tu o wieś Wiske, która w roku 1511 zapadła się podczas wielkiej burzy.

Essen. Według doniesienia „Essener Volkszeitung" liczba zwolnionych z zakładów Kruppa robotników w czasie od 1 do 15 listopada wynosi 17 tysięcy robotników (czyli 29 procent ogólnej załogi) i 4 tysiące urzędników (czyli 52,5 procent ogólnej liczby pracowników umysłowych). Wskutek braku zbytu zastawiono dn. 12. listopada 12 koksowni należących do zakładów Kruppa.

Poradnik gospodarski.

Używanie krów do pracy. Zaprzęganie krów i używanie ich jako siły pociągowej, roboczej, — jest u nas bardzo mało znane, a jednakże sprawa ta jest ważna, szczególnie dla gospodarzy drobniejszych i warto się nad nią bliżej zastanowić. Rzeczywiście więc, jeżeli praca umiarkowana nie jest dla zdrowia szkodliwą, to pocóż zwierzę to całemi nieraz dniami ma się wylegiwać w oborze bez pożytku lub łazić niepotrzebnie dzień cały po lichem pastwisku? Lepiej więc będzie, gdy krowa popracuje kilka godzin w zaprzęgu, a w zamian za to dostanie trochę lepszej paszy. Opłaci się to w zupełności i absolutnie krowie nie zaszkodzi. Zwyczaj zaprzęgania krów znany jest w niektórych krajach, szczególnie w Rosji i Czechach; w ostatnich czasach zaczęto już wprowadzać to w okolicach Wilna i w Małopolsce i przekonano się, że w ten sposób użyteczność krowy powiększyć można, a nie szkodzi to ani wydajności mleka, ani jej zdrowiu. Wielu gospodarzy zachęciło to do naśladowania. W wychodzącym w Wilnie „Tygodniku Rolniczym" jeden z rolników opisał właśnie stosowany przez niego sposób pracowania krowami w polu i przy gospodarstwie i jest bardzo zadowolony z wyników. Związek Kółek Rolniczych wydał nawet broszurę o zaprzęgu krów, zawierającą rady praktyczne, jak samemu zrobić chomonto na krowę i urządzać uprząż. Kiedy zakłada się do wozu krowę po raz pierwszy to z początku, przez czas jakiś, należy ją prowadzić, lecz już na drugi i trzeci raz krowa sama wóz ciągnie i dobrze idzie naprzód. Przy robocie umiarkowanej ilość mleka się nie zmniejszy, jak to się tego niektórzy obawiają, a jeżeli krowie pracującej dodać więcej paszy, to krowa da nawet więcej mleka. Wziąwszy to wszystko pod uwagę należałoby naszym gospodarzom również spróbować zacząć robić krowami tembardziej, że konie są drogie i utrzymanie ich jest o wiele kosztowniejsze.

Odpowiedź Redakcji.

P. Ad. Nowakowi w Chojniku. 9 złotych, zebrane przez Pana z okazji nabożeństwa ku czci Nieznanego Żołnierza, odprawionego w Chojniku dn. 2 b. m., otrzymaliśmy, a złożywszy takowe w Towarzystwie Opieki nad sierotami po poległych żołnierzach, przesyłamy właściwe pokwitowanie. W imieniu instytucji Redakcja naszej Gazety składa serdeczne dzięki Szanownemu Panu oraz wszystkim, którzy się do kolekty przyczynili.—Kalendarze wysłaliśmy.

Wydawnictwa, nadesłane do Redakcji.

Płomyk, tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży z dodatkiem dla młodszej dziatwy. Wydawca w imieniu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych p. Józef Włodarski, redaktorka p. Helena Radwanowa. Redakcja Warszawa, ulica Świętokrzyska Nr. 30. Prenumerata wynosi miesięcznie 1 zł. 20 gr.

Płomyk święci już dziesiąty rok swego istnienia. Mile do ręki wziąć to sympatyczne czasopismo dziecięce, na każdej stronnicy którego widać wielką sumę pracy, włożoną i w treść i wygląd zewnętrzny pisma. Numer jubileuszowy w godny uznania sposób daje młodym czytelnikom możność całkowitego zapoznania się z pracą nad pismem.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy Konto czekowe P. K. O. Nr.4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa. Szpitalna 10.